



polonica leguntur

**German Ritz**

**POETA ROMANTYCZNY**

**I NIEROMANTYCZNE CZASY**

**JULIUSZ SŁOWACKI W DRODZE DO EUROPY**

**– PAMIĘTNIKI POLSKIE NA TROPACH**

**NARODOWEJ TOŻSAMOŚCI**

**universitas**

**POETA ROMANTYCZNY  
I NIEROMANTYCZNE CZASY**

**Komitet redakcyjny:**

Andreas Lawaty, German Ritz, Alois Woldan,  
Marek Zybura (przewodniczący)

Seria TAIWPN Universitas *Polonica leguntur: literatura polska w krajach języka niemieckiego* poświęcona jest prezentacji recepcji piśmiennictwa polskiego (od literatury pięknej po dokumentarną) w niemieckim kręgu językowym. Monografie oraz zbiory prac polskich i tłumaczo-nych, składających się na kolejne tomy tej serii, przedstawiają proces translacyjnego przyswajania piśmiennictwa polskiego w niemieckim kręgu językowym na przestrzeni wieków, adaptacyjnego wchłaniania go przez tamtejszy krwioobieg kulturowy oraz towarzyszącą temu refleksję krytyczną.

Seria ukazuje się pod patronatem Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego.

---

W przygotowaniu:

Tom 14: Hans-Jürgen Bömelburg, *Polska myśl historyczna  
a humanistyczna historia narodowa (1500-1700)*

**German Ritz**

**POETA ROMANTYCZNY  
I NIEROMANTYCZNE CZASY**

**JULIUSZ SŁOWACKI W DRODZE DO EUROPY  
– PAMIĘTNIKI POLSKIE NA TROPACH  
NARODOWEJ TOŻSAMOŚCI**

przekład  
**Małgorzata Łukasiewicz**

Kraków

Przekład powstał dzięki życzliwemu wsparciu Szwajcarskiej Fundacji dla Kultury Pro Helvetia, która umożliwiła tłumaczcze pobyt rezydencyjny w Villi Sträuli w Winterthurze

© Copyright for the Polish edition by German Ritz and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2011

© Copyright for the Polish translation by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2011

ISBN 97883-242-1478-5

Projekt logo serii  
*Damian Pietrek*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Ewa Gray*

---

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

# 1

## SŁOWO WSTĘPNE

---

### SŁOWACKI W DRODZE DO EUROPY

Ostatni przełom wieków, tak jak poprzedni, był korzystny dla recepcji Słowackiego i, mimo wielokrotnie obwieszczanego końca polskiego romantyzmu po roku 1989, pośmiertna sława poety może doskonale obyć się bez zewnętrznie ordynowanych środków wspomagania pamięci w formie jubileuszu dwustulecia. Słowacki „wielkim poetą” pozostał, aczkolwiek tylko dla polskich czytelników. Ten stan rzeczy, nieskorygowany nawet w recepcji słowiańskiej, jak w wypadku Mickiewicza, nie wynika wyłącznie z problemów przekładu – wszak Kleist jest porównywalnie trudny do tłumaczenia, a jednak zdobył sobie międzynarodowe uznanie; przyczyn trzeba szukać raczej w postaci i przede wszystkim w samym dziele. Słowacki z pewnością zradyzalizował niektóre aspekty późnego romantyzmu, ale nigdy nie stał się naprawdę prekursorem europejskiej nowoczesności. Nie stał się wschodnioeuropejskim Edgarem A. Poe, odkrytym i uznanym za swego przez Paryż połowy XIX w. Jest fascynującą postacią okresu przejścia, który temu, co w jego dziele jest przełomowe, nie umie nadać wartości uniwersalnej w sposób równie bezwarunkowy jak np. Kleist czy Hölderlin, aby pozostać w obrębie kultury

## 1. SŁOWO WSTĘPNE

niemieckiej. Najlepiej być może nadawałaby się do tego twórczość mistyczna, która, jak wiadomo, zapewniła poecie pośmiertny sukces w Polsce, tyle że w Europie Zachodniej sekularyzacja skutecznie przytłumiła już wrażliwość na takie zjawiska. Przyczyny braku międzynarodowego oddźwięku niełatwo jest wskazać, nie one są też przedmiotem tego wprowadzenia, a jeśli o tym wspominamy, to dlatego, by uświadomić polskiemu czytelnikowi sytuację zagranicznego polonisty, który pomiędzy rozbieżnymi sposobami percepcji musi szukać sobie dojścia do poety-jubilata. Główny powód słabej recepcji międzynarodowej wiąże się zapewne ze szczególnym miejscem Polski w dziewiętnastowiecznej Europie. Ze względu na przesłanki i charakter owej szczególnej polskiej pozycji Mickiewiczowi było i jest łatwiej zdobyć narodowe i międzynarodowe uznanie niż Słowackiemu, który na emigracji, a zwłaszcza w polskich kręgach, od początku kroczył i musiał kroczyć samotnymi drogami, ale też nigdy nie szukał związków ze współczesną literaturą światową. Być może lektura „dawnych” Europejczyków – Shakespeare’a, Ariosta czy Calderóna – odgradzała go od „nowych”. Pozostał zasadniczo przy modelu literatury narodowej, co dla romantyzmu nie jest niczym dziwnym, ale dla późnego romantyzmu – owszem. Recepcja narodowa opiera się na całkiem innych założeniach. Polska recepcja już w XIX w. zapomni o klęskach Słowackiego w bojach o uznanie na scenie opanowanej przez Mickiewicza i zreinterpretuje go „narodowo”. Słowacki zawsze był alternatywą wobec Mickiewicza, ale nigdy jego programowym przeciwnikiem. Najważniejsze pomosty przerzucił sam, w „mistycznej” twórczości po 1841 r., i na *Królu-Duchu* zasada się entuzjastyczna recepcja poprzedniego i ostatniego przełomu wieków – tylko Czesław Miłosz z bezpiecznego obserwatorium amerykańskiego odważył się w *Ziemi Ulro* wygnąć Słowackiego z panteonu wielkich mistyków, a nawet wielkich poetów. Ten „drugi” werdykt litewski – niezależnie od wielkiego polonistycznego autorytetu, jakim Miłosz cieszy

się najpóźniej od 1980 r. – pozostanie jednak, inaczej niż swego czasu werdykt Mickiewicza, bez skutków.

Słowacki, przynajmniej w niektórych partiach, korci czytelnika z zewnątrz, by go wystylizować na inny, tj. bardziej europejski romantyzm, zrobić z niego oś dekonstrukcji. Takie oczekiwania przez jakiś czas przynajmniej towarzyszyły również tej pracy, ale ataki z młotem Wyspiańskiego w ręku nie mogły wiele wskórać przeciwko szczelnym patriotycznym schematom, uformowanym nie przez teksty, lecz przez ich narodo-wo uwarunkowaną recepcję. Konstrukcja tekstu i kontrtekstu nigdy w polskim romantyzmie nie funkcjonowała jak należy. Naszą ambicją jest tylko wyłuskać Słowackiego z ram „narodowej”, niekiedy tylko z kanonicznej lektury. Zestawione tu rozprawy, wybór spośród tekstów po części już publikowanych, rozpatrują twórczość Słowackiego w trojakim aspekcie poetologicznym: konstrukcji poetyckiego Ja, ironii i frenezji, która ostatecznie wydaje się ośrodkiem wyobraźni Słowackiego. Te przekrojowe spojrzenia przeplatają się z licznymi analizami szczegółowymi, przy czym poemat *W Szwajcarii* z połowy lat 30. XIX w. i powstały po spotkaniu z Towiańskim *Książdz Marek* wyznaczają najbardziej radykalne stanowiska w twórczości poety i niejako składają się na janusowe oblicze, zwrócone ku Europie i ku Polsce; w środku znajduje się *Mazepa*, z kultową postacią romantyzmu, a także, przede wszystkim na Zachodzie, z „kolonialistyczną” projekcją, rzutowaną ponad granicami kultur na kresowe stopy, u Słowackiego wielorako przesuniętą i odbitą w polskiej perspektywie.

Wybór spełnia formalne kryteria sensowności, nie może jednak zastąpić systematycznej monografii, na jaką w Polsce, co zrozumiałe w obliczu nieprzejrzanego mnóstwa badań, od dawna nikt się nie waży, jakiej jednak chętnie oczekiwano by od badaczy zagranicznych, ponieważ dzisiejszy czytelnik, zwłaszcza spoza Polski, lecz nie tylko, zainteresowany jest wyłącznie nowym ujęciem ogólnym, a nie poszczególnymi analizami, którymi po *theoretic turn* przywykliśmy karmić



## 1. SŁOWO WSTĘPNE

naszą wciąż topniejącą publiczność. Monografia nie powstała, ponieważ nie udało się uwolnić Słowackiego od uwarunkowań jego własnej poetyckiej osobowości i uwarunkowań pracy badawczej, ażeby niczym Feniks ukazał się na nowo i absolutnie. To niepowodzenie obarcza wyłącznie autora, który wprawdzie wciąż jest zafascynowany Słowackim, ale nie zawsze w całości umie go pochwyć. Amputacja stron niezrozumiałych, np. mistyki, narodowego patosu etc., aby wykroić sobie łatwego w użyciu poetę, na europejską i nowoczesną miarę, musi zakończyć się porażką. Jakoż Słowacki zawsze wracał z Europy do Polski.

Tytułem namiastki, która wprawdzie nie może ani nie chce wynagrodzić zawiedzionych oczekiwaniań, w drugiej części zamieszczono inny projekt epoki romantycznej i Polski, rysujący się we wspomnieniach – dłuższą rozprawę, która systematycznie bada rozmaite „miejsca pamięci” polskich memuarystów. Jest rzeczą oczywistą, że dostajemy w ten sposób obraz Polski odmienny od tego, jaki podsuwają wielcy romantycy. Wyobraźnia romantyczna i praca pamięci nie mogą i nie chcą wzajemnie się uzupełniać. Nie pełnią też względem siebie ulubionej w dobie poststrukturalizmu funkcji dekonstrukcji, choć teksty autobiograficzne bardzo często podważają wyobraźnię romantyczną. W gruncie rzeczy oba podejścia stanowią kontinuum. Jak się okazuje, fikcja i autentyzm przynależą ostatecznie do tego samego projektu czekającej odrodzenia Polski i dobitnie świadczą o gigantycznej sile nośnej polskiego dziewiętnastowiecznego projektu kulturowego, który dlatego też tak bardzo zaważył na następnych epokach.

Polscy poeci romantyczni na emigracji zazwyczaj stale spozierają na Polskę i przy tym niekiedy tracą z oczu Europę. Tu w ich imieniu postępujemy podobnie, podjąwszy próbę wyrwania Słowackiego z jego polskiego albo polonistycznego zamknięcia. Przedstawione dwoiste spojrzenie na polski romantyzm – które zresztą zrazu było tylko pragmatycznym rezultatem szerszego projektu – może wywołać nieporozumienie

## SŁOWACKI W DRODZE DO EUROPY

nia, toteż aby temu zapobiec, jeszcze następująca, naczelna dla mnie zasada. Tytuł jednej z ostatnich książek Janion brzmi: *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*. Patos nam tu nie przystoi, jednak intencja jest podobna. To, co wspólne albo europejskie w kulturze narodowej, pozostaje fascynujące tylko dopóty, dopóki nosi znamię tego, co stanowi o narodowej różnicy. Różnica nie jest abstrakcyjnym konceptem, lecz rezultatem historii, którą trzeba możliwie dokładnie odtwarzać.

## 2

# KONSTRUKCJA ROMANTYCZNEGO JA

---

### ROMANTYCZNE JA I JEGO TEKSTY

Jednym z najważniejszych przejawów romantycznej świadomości jest koncepcja Ja. Współokreśla miejsce poety na romantycznym Parnasie. Jak wiadomo, Juliusza Słowackiego nie jest łatwo umiejscowić w polskim, a tym bardziej w europejskim romantyzmie. Jeśli w polskiej perspektywie Słowacki stanowi z Mickiewiczem coś w rodzaju postaci dwuistej i tym samym – choćby wtórnie – sytuuje się w centrum polskiego romantyzmu, to perspektywa zewnętrzna lokuje go raczej na obrzeżach romantyzmu. Jego twórczość przypada dopiero na okres po 1830 r. i zbiega się czasowo z europejskim późnym romantyzmem, który po wieloma względami – jeśli abstrahować od Anglii i Niemiec, gdzie odnośne procesy zachodziły znacznie wcześniej – odwracał się od romantycznych lat 20. Ponadto w tym okresie w większości literatur europejskich romantyzm sprzymierza się z biedermeierem i niemal w całej Europie – na pewno we Francji, Polsce i Rosji, a teraz także w Anglii i Niemczech – mamy do czynienia z podobnym krajobrazem romantycznym i bardziej jednolitą sytuacją literacką niż u początków XIX w., kiedy to literatury tych krajów rozwijały się jeszcze w odmiennym

rytmie.<sup>1</sup> Przy próbie historycznoliterackiego umiejscowienia poety tym bardziej warto uwzględnić obie perspektywy, wewnętrzną i zewnętrzną, jako że sam Słowacki w latach 30. stara się odnaleźć swoje miejsce właśnie poprzez lekturę literatury zachodnioeuropejskiej, a nie w odniesieniu do klęski powstania i silniejszego w rezultacie narodowego zakotwiczenia polskiego romantyzmu. „Bardziej europejska” pozycja Słowackiego kształtuje się w opozycji do romantyzmu Mickiewiczowskiego, który po powstaniu, na emigracji, bardzo szybko staje się modelem głównym i obowiązującym.

Słowackiego i Mickiewicza łączy jeszcze miarodajna dla obu lektura Byrona, ale na pewno już nie lektury niemieckie, które – jeśli pominąć niemiecką filozofię sztuki (Schlegel, Schelling i in.) – dla Słowackiego nie mają właściwie znaczenia,<sup>2</sup> dla Mickiewicza natomiast ogromne. Z literatury współczesnej – poza polską – lektury Słowackiego koncentrują się na autorach francuskich (Hugo, Vigny, Musset i in.) oraz, w coraz większym stopniu, na europejskiej klasycy, poczynając od Dantego i Ariosta przez Shakespeare’a po Calderóna i Cervantesa. Swój model ironii romantycznej między *Balladyną* a *Beniowskim* Słowacki uformuje przede wszystkim na gruncie romantycznej lektury Ariosta i Shakespeare’a, a nie wspomnianych wzorców niemieckich. Jak wiadomo, do spotkania z Heinrichem Heinem, który po rewolucji lipcowej również znajduje się w Paryżu, nie dojdzie. Rozmijanie się albo obcość tych dwóch centralnych postaci późnego romantyzmu europejskiego to zaskakujący paradoks, toteż w okresie międzywojennym Stefan Kawyn<sup>3</sup> próbował bliskość obu autorów wykażać typologicznie. Przedsięwzięcie to słusznie krytykował

---

<sup>1</sup> Virgil Neomoianu, *The Taming of Romanticism. European Literature and the Age of Biedermeier*, Cambridge 1984.

<sup>2</sup> Badania mówią o śladach recepcji Goethego i Schillera.

<sup>3</sup> Stefan Kawyn, *Słowacki – Heine (Beniowski – Niemcy. Baśń zimowa). Paralela*, Lwów 1930.

## 2. KONSTRUKCJA ROMANTYCZNEGO JA

potem Krzywon,<sup>4</sup> ponieważ jeśli do spotkania poetów nie doszło, należy to uznać raczej za ważny wskaźnik odmiennego modelu ironii romantycznej.

Nie tu miejsce, by rekonstruować właściwe Słowackiemu pojęcie romantyzmu na podstawie historii recepcji. Lektury należą jednak do domeny romantycznego Ja.<sup>5</sup> Romantyczne Ja to *per definitionem* Ja przeżywające, które doświadcza siebie za pośrednictwem zmysłów w naturze i w miłosnym spotkaniu z innym. A owo Ja, właśnie po 1820 r. i szczególnie w Polsce, jest czytelnikiem. Polski romantyzm wywodzi się z kółka czytelniczego młodych wileńskich filomatów, a „książki zbójckie” będą decydującym doświadczeniem Gustawa w IV części *Dziadów*, romantycznym arcydramacie Mickiewicza. Zwłaszcza w Polsce lektura stanie się pokoleniowym przeżyciem romantycznego Ja. Chodzi niemal zawsze o literaturę obcą, wyjętą ze swego naturalnego otoczenia, nie zawsze natomiast o te same książki.

Nowe Ja romantyczne to przede wszystkim Ja poetyckie. W stosunku do innych, do świata i do społeczeństwa jest zawsze twórcze. Stąd jego programowy charakter. Owo Ja towarzyszy zarazem gatunkowej ewolucji tekstu romantycznego i wpływa na nią, ponieważ daje się poznać głównie w poetologicznej refleksji lirycznej i w liryce miłosnej, a dopiero potem sięga po fikcyjną, choć silnie autobiograficzną formę w epickich maskach poematu lirycznego na wzór Byrona. Mickiewicz w *Dziadach* – lirycznym dramacie Ja – rozbuduje ten nurt epicki i przekształca romantyczne Ja w zasadniczą figurę bytu w ogóle, w tym bytu narodowego. Dramat Ja znajduje kontynuację w wielu późniejszych projektach, u Słowackiego, Kraśńskiego i in., ale nie zdoła zachować tego ogólnego znaczenia. Postaci Ja, zwłaszcza Kordian, Szczęsny z *Horsztyńskiego*,

---

<sup>4</sup> Ernst J. Krzywon, *Heinrich Heine und Polen*, Köln 1972, s. 234 i n.

<sup>5</sup> Por. Marta Piwińska, *Czytanie, w: Złe wychowanie*, Warszawa 1981, s. 68 i n.

Mazepa i wiele innych, mają wprawdzie cechy romantycznego Ja, ale w miarę przebiegu sztuki odrywają się od niego, stają się postaciami psychologicznymi, już nie poetologicznymi, a ich wymiar znaczeniowy kurczy się.<sup>6</sup>

Słowacki konstituuje się jako poeta romantyczny drogą całkiem inną niż Mickiewicz.<sup>7</sup> Brak na tej drodze programowego początku i patosu innowacji, jakie dane były jego poprzednikowi. Młody Słowacki zaczyna od poezji elegijnej, jak poprzednie pokolenie, a nie od lektury pierwszej dekady polskiego romantyzmu, tj. śladami Mickiewicza, i z tej pozycji epigona nie może tworzyć programowej liryki. W konfrontacji z powstańczą Warszawą, niejako bez poetyckiego przygotowania, powstają wprawdzie teksty aktualne i kultowe, jak *Hymn* i *Oda do wolności* – jednak o wątpliwej konsystencji lirycznej. Zgorzelski, najważniejszy chyba interpretator liryki Słowackiego, mówi o „ekskursie w bok”.<sup>8</sup> Jako poeta romantyczny Słowacki rodzi się dopiero w latach 1832-1833, i to w formule poematu oraz najmocniejszego zapewne dramatu *Ja – Kordiana*. Nawet w następnych latach liryka nie będzie naczelnym sposobem wyrazu, podąży za programowymi osiągnięciami poematu i dramatu, a ważną formą autoekspresji stanie się dopiero w ostatniej fazie twórczości, po tzw. przełomie mistycznym w 1842 r. Z lat 40. pochodzi bardzo wiele ważnych tekstów lirycznych. Mistyczne Ja Słowackiego wspiera się wprawdzie na Ja romantycznym, ale nie jest z nim tożsame.

---

<sup>6</sup> O problemie romantycznego Ja i dramatu por. Agnieszka Ziółwicz, *Dramat i romantyczne „Ja”*. *Studium podmiotowości w dramaturgii polskiej doby romantyzmu*, Kraków 2002. Ta praca traktuje raczej o pojęciu podmiotowości w ogóle, jak to podkreśla podtytuł, niż o romantycznym Ja we właściwym sensie, toteż nie podsuwa dostatecznie operacyjnego pojęcia romantycznego Ja.

<sup>7</sup> Por. Stefan Treugutt, *Pisarska młodość Słowackiego*, Wrocław 1958.

<sup>8</sup> Por. Czesław Zgorzelski, *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981, s. 23.

## 2. KONSTRUKCJA ROMANTYCZNEGO JA

Uboczne miejsce liryki u poety tak bardzo związanego z mową wiersza to jeden z istotnych paradoksów twórczości Słowackiego, co ma tu dla nas szczególną wagę:

Lecz z prozą aliansów  
Nie chcę – do wiersza mam, jak sędzę prawo.  
Sam się rym do mnie miłośnie nagina,  
Oktawa pieści, kocha mię sestyna.

(Beniowski, II, 93-96)

Brak liryki jako głównej odmiany tekstu w konstytucji romantycznego Ja sam staje się ważnym przejawem Ja.

Przewodnią rolę w historii Ja przejmują nie dramaty – główny gatunek uprawiany przez Słowackiego – ale poematy, zresztą o charakterze mocno fragmentarycznym, jak *Arab*, *Godzina myśli*, *Podróż na Wschód* i wreszcie *Beniowski*, który nigdy nie wkracza na trakt prawdziwie epicki. Dramat, zarówno w formie otwartej, jak w formie zamkniętej, góruje zawsze nad lirycznym wyznaniem. Nawet Kordian, najbliższy formule romantycznego Ja, przeniesiony ze szczytu Mont Blanc w historyczne kulisy Warszawy przed powstaniem, staje się bohaterem przedstawianym, odzwierciedlanym w perspektywie innych, a ściślej – coraz bardziej zniekształcanym i dekonstruowanym. Poniżej spróbujemy odtworzyć ślady romantycznego Ja w liryce i w poematach z lat 30. Nie będziemy się natomiast zajmowali przemianą Ja romantycznego w Ja mistyczne, ponieważ mimo całej ich bliskości wymagałoby to nowego sposobu podejścia.

### ŚLADY WE WCZESNEJ TWÓRCZOŚCI

Według Treugutta można w twórczości Słowackiego wyróżnić wczesny okres, sięgający aż po lirykę powstańczą. Ślady konstrukcji romantycznego Ja są tu nader rzadkie. Zakrzewski w swoich poszukiwaniach romantycznego poety

zwraca uwagę na *Strofe Spensera* z 25.12.1829 r. i odczytuje ten wiersz w zestawieniu z *Żeglarzem* Mickiewicza, aby tym dobitniej, jak już jego poprzednicy, Treugutt czy Ujejski,<sup>9</sup> stwierdzić brak romantycznego programu i mocnego Ja.<sup>10</sup> Niezależnie od poetologicznych i artystycznych niedostatków<sup>11</sup> wiersz ten w części środkowej zawiera jednak doniosłe wyznanie Ja, wyłamujące się z konwencji elegii.

W dążeniu do sławy poetyckiej Ja dostaje się we władzę destrukcyjnej siły, która je niszczy: „Chciałem się wdrzeć na tę skałę stromą, / Gdzie laur pozyskać można liry strojem; / (...) Dajesz truciznę – ja żądałem wieńca” (I, 30). Ja może opisać tę autodestrukcję, ale nie może jej jako *puer-senex* retrospektywnie objaśnić. Destrukcja ogarnia Ja (bierność), przychodzi jak gdyby z zewnątrz, choć nie ma jednoznacznego podmiotu. Destrukcja jest totalna, Ja nie może jej zahamować: „już trucizna zjadła, / Zniszczyła pożar w piersiach zapaleńca / Wygnała mary, do serca się wkradła... / I sława zgasła... i dusza upadła...”. W naszym kontekście najważniejsze jest, że wizerunek poety, w ramach elegijnej konwencji nostalgii raczej stereotypowy niż oryginalny, nie ukazuje się jako wartość idealna. Poeta nie jest wywyższony, przeciwnie, pragnąc uznania, jest częstką życia literackiego, częstką upadłego świata, któremu tutaj nie przypisuje się jeszcze samoistnej wartości, jak w późniejszym *Arabie*, gdzie zresztą *alter ego* będzie wyraźnie podmiotem destrukcji. Takiej identyfikacji w *Strofie Spensera* jeszcze brak. Wspomniany niepokojący nowy element nie został też w tym wczesnym wierszu wprowadzony na końcu, w charakterze programowej puenty, na to bowiem jest jeszcze nie dość skonceptualizowany, lecz osadzono go w konwencji elegijnego rysunku Ja.

---

<sup>9</sup> Rozczarowani tym wierszem byli także wcześniejsi interpretatorzy, por. Treugutt, dz. cyt., s. 142.

<sup>10</sup> Zgorzelski, dz. cyt., s. 15-17.

<sup>11</sup> Por. zwł. Treugutt, dz. cyt., s. 142-143.



## 2. KONSTRUKCJA ROMANTYCZNEGO JA

Wiersze zapraszające do lektury poetologicznej, *Do Ludwika Szpitznagla* i *Matka do syna*, ujmują poezję pozytywnie, jako bezgraniczną wewnętrzną siłę: „Myśl, która nie zna tamy i za sercem płynie” (I, 23). W obu tych wierszach poezja okupiona jest rozstaniem, choć nie warunkuje rozstania. „Niestety, jak dwie gwiazdy podobne do siebie, / Wiecznie nas przeznaczenie oddali od siebie” (I, 23). Romantyczna samotność nie przedstawia się tu jednak przede wszystkim jako zerwanie ze światem, który nie rozumie poety – taki stereotyp pojawia się w posłaniu matki – ale wiąże się głównie z utratą ojczyzny i przyjaźni. Jest elementem prywatnej biografii.

### WTÓRNA EPICKA KONSTITUCJA ROMANTYCZNEGO JA W *ARABIE* I *GODZINIE MYŚLI*

W procesie dojrzewania Słowackiego powstanie listopadowe stanowi ważną cezurę, przede wszystkim biograficzną, ale jako wydarzenie polityczne i narodowe nie określa kierunku i – zwłaszcza – treści dzieła w takim stopniu jak u Mickiewicza. Natomiast dla współczesnej i późniejszej recepcji będzie głównym kryterium oceny i kluczem do rozumienia jego twórczości. Powstanie w zawiły sposób prowadzi do wykluczenia Słowackiego z centrum literatury polskiej, przy czym kwestią otwartą jest, w jakiej mierze poeta sam tę ekskluzję sprowokował, a w jakiej został na nią skazany. Bajroniczne poematy – od *Szanfarego* po *Lambra* – pisane przed powstaniem i potem, a istotne dla koncepcji romantycznego Ja, potwierdzają ciągłość w twórczości młodego poety, niezakłóconą przez historyczną cezurę. Należy też wziąć pod uwagę, że młody Słowacki stoi pomiędzy szkołą litewską a ukraińską, obie zna, ale żadnej nie stara się kontynuować.<sup>12</sup> Późniejszy i bar-

---

<sup>12</sup> Por. podsumowanie historycznoliterackiej oceny wczesnej twórczości Słowackiego w: Treugutt, dz. cyt., s. 275-276.

*Dalsza część książki dostępna w wersji  
pełnej.*

